Numer pojedyńczy 15 mk.

GŁOS POMORSKI

(GAZETA POMORSKA)

Rok 2. Nr. 88

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji miesięcznie 250 mk., kwartalnie **750** mk., z odnoszeniem do domu mies. **270** mk., kwart. **810** mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie **275** mk., kwartalnie **825** mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rekiamy: Przed tekstem **270** mk., w tekście **300** mk., za tekstem 250 mk. za wiersz. — Dla W. M. Gdańsk i Niemiec 20 mk. niemieckich.
Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy 8-miolamowy lub jego miejsce dla wojew. Pomorskiego i Poznańskiego **40** mk. Dla innych wojew. **60** mk. Dla W. M. Gdańska **4** mk. niemieck., dla Niemiec **6** mk. niemieck. Za tłomaczenia 20%. — Dla reszty zagranicy: wiersz nonparelowy 8-miolamowy **50** mk. polskich, za wiersz reklamowy **500** mk. polsk. lub ich wartość walutowa. — **Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.**
Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.**
Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 20119. Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Redakcja Administracja: Grobiowa 27/29. | GRUDZIĄDZ, wtorek dnia 11 go kwietnia 1922 | Telefon Nr. **50** i **51.**

Konferencja w Genui.

DELEGACJA POLSKA W GENUI.

Paryż. (AW.) Delegacja polska oraz minister Skirmunt przybyli do Genui. Podczas konferencji delegacja polska zamieszka w miejscowości Nervi.

W niedzielę przybyli do Nervi p. Wieniawski i p. Strassburger wraz z resztą delegacji polskiej. O godz. 9 rano minister Skirmunt odbył naradę z ministrem Beneszem, Bratianu i Niczniczem.

Oprócz min. Skirmunta i wyżej wymienionych są również na miejscu Narutowicz, Zaleski, Targowski i Puławski.

Genua. (PAT.) Miasto jest bogato udekorowane. Delegacji rosyjskiej strzeże 80 ajentów rosyjskich oraz specjalny oddział policji włoskiej.

LLOYD GEORGE ŻYCZLIWIE USPOSOBIONY DLA POLSKI.

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi: Ostatnia rozmowa paryska pomiędzy Lloyd Georgem a Poincarem i Barthou, nacechowana jaknajwiększą serdecznością, dotyczyła wyłącznie konferencji genueńskiej. Lloyd George z własnej inicjatywy potwierdził w obecności Barthou zobowiązania, przyjęte w Boulogne na konferencji obu premierów.

Sprawa rozbrojenia będzie mogła być podniesiona jedynie w odniesieniu do Rosji, która posiada 2 miliony żołnierzy. Poincare i Barthou oświadczyli, że akceptują stanowisko Lloyd George'a, który pragnie osiągnąć w Genui pozytywne rozwiązanie wielkich problematów ekonomicznych i finansowych. Poincare dał wyraz życzeniu aby konferencja genueńska przyjęła program prac istotnie praktycznych, oraz aby prawa Francji były uszanowane. Wobec wyrażenia przez Lloyd George'a życzenia zobaczenia Poincare'go w Genui, premjer francuski wskazał na niemożliwość opuszczenia Paryża podczas nieobecności prezydenta Milleranda, dodał przytem, że uda się do Genui niezwłocznie po powrocie prezydenta Rzeczypospolitej; uważa on zresztą, że najważniejsze posiedzenia odbędą się właśnie dopiero w końcu konferencji. Trzej ministrowie porozumieli się również co do przedwstępnego posiedzenia które odbędzie się w Genui przed otwarciem konferencji, uchwalając, że w posiedzeniu tem, poświęconem sprawie uregulowania procedury konferencji, wezmą udział wyłącznie przedstawiciele państw, zapraszających inne państwa na konferencję.

Lloyd George podczas rozmowy zdradzał też swe życzliwe usposobienie dla Polski, przyczem oświadczył że w zupełności rozumie wszelkie zastrzeżenia, jakie czyni Francja na rzecz Polski i Czecho-Słowacji. Premjer angielski nadmienił, że uważa ministra Skirmunta za osobistość całkiem wybitna.

Wynikiem spotkania paryskiego obu premjerów jest to, iż porozumienie francusko-angielskie jest obecnie zupełniejsze niż kiedykolwiek. Lloyd George wyraził swą wielką radość z powodu istnienia takiego porozumienia, które uważa za nieodzowne dla konferencji genueńskiej i wyraził przeświadczenie, że na konferencji genueńskiej nie może być żadnej różnicy zdań pomiędzy delegatami obu narodów.

OŚWIADCZENIE POINCARE'GO.

Paryż. (PAT.-Havas.) „Matin“ donosi: Prezydent ministrów Poincare oświadczył, że gdyby on sam udał się był do Genui na konferencję, nie podpisałby tam żadnego doniośleiszego zobowiązania, nie zasięgnąwszy zdania prezydenta Rzeczypospolitej Milleranda oraz Rady Ministrów.

LLOYD GEORGE W GENUI.

Genua. (PAT.-Havas). Lloyd George, który tu w sobotę przyjechał, odbył pierwszą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Szancerem i prezydentem ministrów Factą.

Jak donoszą, przyjęcie Lloyd George'a było tak uroczyste, że nie różniło się od przyjęć dawnych panujących. Powitali go na dworcu prezydent ministrów włoskich i włoski minister spraw zagranicznych.

PAPIEŻ Z POWODU KONFERENCJI w GENUI.

Rzym. (PAT.) Papież przesłał na ręce arcybiskupa Genui pismo odręczne, w którem zwraca się z życzeniami i wzywa wiernych, aby przyłączyli się do jego modłów o szczęśliwy wynik konferencji.

PIERWSZE POSIEDZENIE W PONIEDZIAŁEK.

dencji z Genui pisze: Pierwsze publiczne posiedzenie dencji z Genewy pisze: Pierwsze publiczne posiedzenie konferencji genueńskiej zostało wyznaczone na poniedziałek godz. 14. Zebranie przedstępne Małej Ententy odbyło się wczoraj w Hotelu Bristol. Dotyczyło ono wspólnych postanowień w sprawach gospodarczych. Jak słychać Mała Ententa z własnej inicjatywy nie weźmie udziału w konferencji wstępnej.

ARESZTOWANIA W GENUI.

Genua. (PAT.) Służba bezpieczeństwa działa bardzo sprawnie, dając baczenie na bezpieczeństwo osobiste członków delegacji. Dotychczas zaaresztowano 1400 podejrzanych osobników, pomiędzy nimi wielu cudzoziemców.

ZAMACHY DYNAMITOWE PRZECIW FRANCUZOM NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Katowice. (PAT.) Donoszą z Gliwic: W niedzielę władze międzysojusznicze, dowiedziawszy się, że na cmentarzu żydowskim między Gliwicami a Sosnicą przechowywana jest broń niemiecka, wysłały jedną kompanję francuską w celu zrewidowania cmentarza. Gdy żołnierze weszli do podkopu, nastąpiła eksplozja, wskutek której zginęło 7 pionierów i 4 żołnierzy. Zabity został również francuski urzędnik policyjny. Wybuch zranił 10 żołnierzy i 3 oficerów. Stwierdzono, że magazyn broni był podminowany.

WYNIKI KONFERENCJI PAŃSTW SUKCESYJNYCH.

Rzym. (PAT.) W komisji prawniczo-administracyjnej konferencji państw sukcesyjnych złożone zostały między innemi teksty następujących umów między państwami sukcesyjnemi: 1) Umowa co do archiwów, 2) umowa co do pomocy prawnej w sprawach cywilnych i karnych, 3) układ w sprawie wykonywania wyroków; 4) umowa co do rozdziału majątków towarzystw i osób prawnych.

Decyzja gen. Hakinga

w sprawie wyładowywania amunicji polskiej.

Dnia 7 bm. rozstrzygnął gen. Haking sprawę miejsca wyładowywania amunicji polskiej w porcie gdańskim, a to na skutek obustronnego rekursu od rozstrzygnięcia pułkownika de Reynieru:

1) Tymczasowo należy oddać do dyspozycji rządu polskiego północno-wschodni kąt wyspy Holm i place składowe na zachodniej części Holmu. Te miejsca zostają własnością Rady Portu ale wydzierżawione być mają Polsce bez zwrostu jakichkolwiek kosztów i czynszu;

2) Rząd polski postara się o to, aby materjały wybuchowe były ekspedjowane jak najśpieszniej, o ile zaś dłużej niż 24 godzin będzie więcej niż sto tonn materjału wybuchowego na składzie, aby powiadomiony był o tem W. Komisarz, prezydent M. Gdańska i prezes Rady Portu;

3) Rząd polski i gdański mają rozpocząć rokowania w sprawie urządzenia kanału i basenu portowego na wschodnim końcu martwej Wisły, a to wspólnym kosztem. Własność tego obiektu, o ile służyć on będzie owym celom tak, jak obecnie przeznaczone, przejść ma na Radę Portu i będzie dzierżawiony on bez jakichkolwiek kosztów Polsce, a obecnie przyznane miejsce ma stać się znowu własnością Rady Portu. Koszty tej nowej budowy mają być zahypotekowane na gruntach Rady Portu;

4) Miejsca składowe na wschodniej stronie Holmu, o ile będzie ciasnota w porcie i o ile chodzić będzie o składowanie niewybuchowych materjałów, mają być w miarę możności odstąpione Polsce;

5) Wszelkie postanowienia co do okrętów z amunicja rozstrzygać będzie komisja złożona z jednego polskiego i jednego gdańskiego przedstawiciela Rady Portu, z dwóch delegatów rządu polskiego i dwóch gdańskiego i przewodniczącego z rozstrzygającym głosem wybranego z pośród polskich delegatów;

6) Za szkody wynikłe skutkiem ewentualnej eksplozji odpowiada tylko Polska i to na podstawie wspólnego oszacowania z Gdańskiem;

7) We wszystkich sprawach spornych przysługuje prawo odwołania do W. Komisarza wedle odpowiedniego paragrafu konwencji.

Z ostatniej chwili.

POLICJA BEZPIECZEŃSTWA W NIEMCZECH BĘDZIE ROZWIĄZANA.

Wiedeń. (PAT.) „Neues Wiener Abendblatt“ donosi z Paryża, że rzeczoznawcy wojskowi państw sprzymierzonych oświadczyli się za rozwiązaniem policji bezpieczeństwa w Niemczech. Władza policyjna ma być przekazana gminom.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. 10. 4. (AW.) Dolary 3830—3815. Dewizy: Belgia 322—321½, Gdańsk 12,60, Londyn 16,800—17,050, Nowy Jork 3830, Paryż 355—352, Praga 74½, Szwajcarja 755—751, Wiedeń 50½—50.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Poznań. 10. 4. (AW.) Giełda pieniężna: Dolary 3800, marki niem. 12,95—12,80. Obrót dokonano na 1 100 000.

Poznań. 10. 4. (AW.) **Notowanie oficjalne;** Bank Ziemian I—III 230, IV 215. Arcona 310—320, Barcikowski 200, Cegielski 230, Centrala Rolników 185—190.

Centrala skór 280, Hmosan 180—175, Centrala Drogeryjna 170—165, Luban 1500, Zakłady Wągrowieckie 580, Patrja 600, Poznańska Spółka Drzewna I—III 1050.

Ventzki 540, Wagon Ostrowo 250, Wytwórnia Chemiczna I—II 200, III 185—180.

Notowania nieoficjalne: Bank Poznański 140, Zjednoczenie 230, Brzeski Auto I 240, Herzfeld Viktorius 310, Kabel I 145, Papiernia Bydgoszcz 205, Wytwórnia maszyn młyńskich I—III 340, IV 310.

Poznań. 10. IV. (AW.) Żyto 11 800, pszenica 16 800—18 tys., jęczmień 10—10 800, jęczmień brow. 11—11 500, owies 10 700—11 200, mąka żytnia 15 200—16 200, pszenna 23 500—24 500- ospa żytnia i pszenna 8 600, wyka 15—16 tys., peluszka 16—17 tys., ziemniaki jadalne 4 200—4 800, fabryczne 3 600 do 4 tys., siemię lniane 18—20 tys., groch polny 12—14 tys., seradela 15—19 tys., tatarka 12—14 tys., łubin 8 500—11 500.

Ludziom głupim z „Głosu Robotnika“ ku uświadomieniu.

(Przepraszamy Czytelnika za zbył dosadni tytuł.)

Od pewnego czasu przestaliśmy się zajmować „Głosem Robotnika“, ponieważ wszelką z nim polemikę i udowodnianie faktami naszej słuszności spotykał los „pereł rzucanych między św. . . .“

W dniu wczorajszym przypadkowo, jeden z naszych znajomych zwrócił nam uwagę na artykulik „Topora“ p. t. „Jaka to etyka“, zamieszczony w nrze 83 tegoż pisemka, wychodzącego ku wesołości poważnych obywateli w Toruniu.

Artykulik ten przedrukowujemy w całości ażeby: 1) Szan. nasi Czytelnicy mieli sposobność uśmiać się serdecznie; 2) zwolennicy N. P. R. wraz z „Głosem Robotnika“ przekonali się że nie obawiamy sie ich największych oszczerstw, rzucanych na Chrześc. Nar. Stron. Pracy i jej prasę; 3) aby raz na zawsze po udowodnieniu na tym artykuliku, kłamstwa, nieuctwa, braki orjentacji politycznej prowodyrów N. P. Ru przestać z nimi polemizować na łamach naszej szanującej się prasy.

A więc. . .

„Głos Robotnika“, organ Narod. Partji Robotniczej na Pomorze i okręg nadnotecki Toruń—Bydgoszcz—Grudziądz, niedziela, 9 kwietnia 1922 r. — nr. 83.:

Jaka to etyka!

W numerze 76 „Głosu Robotnika“ z dnia 1. kwietnia br. zamieścił prezes wojewódzki N. P. R. na Pomorzu druh Pawlak list otwarty do naszych przeciwników politycznych, w którym „w imię honoru i uczciwości“ wzywa prasę chadecką do sprostowania oszczerstw, rzucanych na N. P. R. z okazji głosowania nad ustawą wojskową. Druh Pawlak w swym artykule jasno i dobitnie wykazuje, że posłowie N. P. R. głosując za ową poprawką postąpili tylko w myśl brzmienia Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. i twierdzi, że za tą samą poprawką głosowali na posiedzeniu 291-szem również posłowie chadeccy. (Chrześcijańskie Narodowe Stronnictwo Pracy).

Od dnia ukazania się tego listu otwartego minął już z górą tydzień, a dotąd żadne pismo chadeckie nie zaprzeczyło temu twierdzeniu, że posłowie z chadecji za tą poprawką głosowali. Przyjąć więc należy za pewnik, że twierdzenie p. Pawlaka zgadza się zupełnie z prawdą. Wobec tego należałoby się spodziewać, że ta sama prasa, która narobiła tyle krzyku z powodu rzekomego wysługiwania się N. P. Ru żydom, swoje nieprawdziwe informacje sprostuje, tak jak to się dzieje w całym kulturalnym świecie. Takiego sprostowania spodziewać się było trzeba tem bardziej, że chodzi tu o prasę „Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy“, które przecież głosi, że stoi na gruncie etyki chrześcijańskiej.

Chociaż nie jestem teologiem wiem, że etyka ta wymaga, naprawienia wyrządzonej bliźniemu krzywdy — a więc w tym wypadku należało oszczerstwo odwołać, fałszywe wiadomości sprostować. Wymagało tego zresztą już proste poczucie honoru i uczciwości. Byłem pewien, że przynajmniej choć jedno pismo chadeckie to uczyni, że znajdzie się choć jeden uczciwy redaktor w tym odłamie prasy.

Omyliłem się! Żadne z tych pism dotad mimo głoszonych haseł „chrześcijańskich“ się do tego prostego obowiązku nie poczuło, — nie znalazł się wśród redaktorów tych pism ani jeden człowiek z honorem! W życiu prywatnem nazywa się oszczercę po imieniu i pluje się mu w twarz. Zasada ta musi obowiązywać i w życiu publicznem, o ile nie chcemy zupełnej demoralizacji naszego społeczeństwa. Złodziej czyjegoś honoru — zwłaszcza gdy się rozchodzi o honor setek tysięcy — jest także niczem innem jak złodziejem i jako takiego należy go traktować. Postępując inaczej, zasłużymy sobie na miano narodu niekulturalnego. W całem społeczeństwie powinien powstać żywy odruch przeciwko takiemu najprostsze zasady etyki gwałcącemu postępowaniu i indywidua takie powinny zostać z społeczeństwa wykluczone. Złodzieje kradnący honor swym bliźnim są gorsi od złodziei kradnących bogactwa i stosownie do tego powinno sie z nimi społeczeństwo obchodzić. Ostatni ten wybryk prasy chadeckiej nazwać można jedynie . . . . .!

Jaką to etyką posługuie się chadecja — chrześcijańską czy. . . żydowską? Niech czytelnicy sami na to pytanie odpowiedzą.

*

Tak pisze organ Narodowej Partji Robotniczej, a jaką to ma wartość — zobaczymy.

W „Głosie Pomorskim“ z dnia 25 marca br. w artykule pod nagłówkiem „Posłowie N. P. R. po stronie żydów“ pisząc o **290 plenarnem posiedzeniu Sejmu** stwierdzieliśmy, że za ustępem **żyda posła Hartglasa**, art. 3. „ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P.“ brzmiącym:

> „Oficerem W. P. może być obywatel państwa polskiego odpowiadający przewidzianym ustawowo warunkom, którego patrjotyzm nie ulega wątpliwości“.

To jest, aby **każdy żyd mógł być oficerem W. P. głosowali wraz z socjalistami i żydami, posłowie N. P. R. z p. Herzem na czele.**

Działo się to na 290 posiedzeniu Sejmu, i mieliśmy słuszność, fakt ten piętnując jako bratnie się N. P. R. z żydami.

Dzięki większości narodowej w Sejmie wymysł posła Hartglasa upadł.

Na posiedzeniu **291 Sejmu** — a więc bezpośrednio następnem po posiedzeniu 290 — **poseł Anusz**, referent ustawy, **„po porozumieniu się z klubami proponuje, ażeby w pierwszej części artykułu trzeciego opuścić słowo „Polak“ i temu ustępowi nadać brzmienie następujące:“**

> „Oficerem wojsk polskich może być n i e p o s z l a k o w a n y obywatel państwa polskiego, odpowiadający przewidzianym ustawą warunkom, którego patrjotyzm polski nie ulega ż a d n e j wątpliwości.“

Za taką treścią głosowała cała izba wraz z posłami skupiającymi się w Chrz. N. Klub. Rob. i skompromitowanem na poprzedniem posiedzeniu (290). N. P. R. a za wyjątkiem żydów i socjalistów. (Dlaczego N. P. R. wypadło z tej trójcy?!)

Zdrowo myślący człowiek zrozumie jaka jest różnica między wymysłem żyda pos. Hartglasa a propozycją pos. Anusza — to też nie będziemy się nad tem rozpisywać i powróćmy do dalszego oświetlania artykuliku „Jaka to etyka?“

Autor tegoż artykuliku zdaje się być zirytowany, że pominęliśmy milczeniem „List otwarty“ p. Pawlaka. Stwierdzamy, że nigdy nie odpowiadaliśmy i nie będziemy odpowiadać na elaboraty p. Pawlaka, a to z tego powodu, że stoją one na poziomie umysłowym ucznia z drugiej klasy szkoły powszechnej, który dorwał się pióra i . . . pisze. Ubolewać musimy nad tem, że znalazł się w Polsce dziennik który to „pisanie“ publikuje. Jednak nie pozostanie to bez zupełnej korzyści. Przypuszczamy, że rocznik „Głosu Robotnika“ „z pisaniem p. Pawlaka pilnie studjować będą nasi psychologowie, badający poziom umysłowy dzieci uczęszczających do szkół powszechnych. Jest więc korzyść!

Jasnem jest, że politycy z obozu N. P. R. pomieszawszy w swych głowach dwa różne posiedzenia Sejmu mogą czekać „do dnia sądnego“ na jakiekolwiek nasze sprostowanie, **ponieważ nie mamy zamiaru naszą prawdę zmienić na fałsz N. P. Rowski.**

Co do zarzutu braku etyki chrześcijańskiej tak w Chrz. Nar. Str. Pracy jak i w redakcjach pism propagujących program Chrz. Nar. Str. Pracy — odpada on wobec udowodnionego powyżej pomieszania pojęć przez zbyt młodocianych umysłowo kierowników polityki N. P. R.

A teraz coś niecoś o honorze redaktora. Panie Popiel — Pan jesteś naczelnym redaktorem „Głosu Robotnika“. Przez ręce Pana musiał przechodzić artykuł „Jaka to etyka?“ Pan, będąc sam redaktorem musisz sobie zdawać sprawę czem jest honor dla każdego obywatela, a więc i redaktora. Jeśli Pan pozwalasz na drukowanie głupstw, bredni i niedorzeczności z gruntu fałszywych — to pańska rzecz, lecz gdy Pan pozwalasz na bezpodstawne szarganie honoru redaktorskiego, według wszelkich prawdopodobieństw nie jesteś sam godzien noszenia tego imienia. Staraniem naszem będzie poinformować o sprawie tej „Syndykat dziennikarzy pomorskich“, którego członkiem, o ile nam wiadomo, nie jesteś — ale który będzie musiał rozpatrzyć sprawę a wyciągnąwszy odpowiednią konsekwencję opublikować ją w prasie polskiej. Uprzedzamy, że tego domagać się będziemy od „Syndykatu dziennikarzy pomorskich“ którego jednym z głównych artykułów statutu jest obrona honoru dziennikarzy, przed napaściami nawet z „za płotka“, jak to czyni artykulik p. t. „Jaka to etyka?“

Kończymy, zaznaczając, że po raz pierwszy i ostatni zajęliśmy się szczegółowo artykulikiem „Głosu Robotnika“. W przyszłości na podobne nie będziemy odpowiadać, nie chcąc nużyć naszych Szan. Czytelników, udowodnianiem faktów już dokonanych. Stwierdzać będziemy tylko błędy popełnione przez polityków z N. P. R., czego domaga się od nas stale w błąd wprowadzana przez „Głos Robotnika“ opinja publiczna.

Przepraszamy naszych Szan. Czytelników, za zbyt długie zajmowanie ich sprawami więcej redakcyjnemi, niż publicznemi, ale i „święty traci cierpliwość“ — a my jesteśmy tylko ludźmi.

Uroczystości unifikacyjne.

Unifikacja b. dz. pruskiej z resztą Polski stała się faktem dokonanym.

Poznań, 9. 4. (PAT.) Wczoraj wieczorem o godz. 9½ przybył do Poznania p. prez. min. Ponikowski celem wzięcia udziału w uroczystościach z okazji likwidacji b. dzielnicy pruskiej. Prezydent ministrów zamieszkał na Zamku. Rano uroczystość przejęcia rozpoczęła się Mszą św. Następnie o god. 13 odbyło się w sali tronowej właściwe przejęcie władze przez prezydenta ministrów, któremu towarzyszył min. spraw wewn. Kamiński. Pozatem na uroczystości byli obecni min. Wybicki, Seyda, dr. Wachowiak, kard. Dalbor, biskup Łukomski, gen. Raszewski, wojewoda Brejski i przedstawiciele województwa pomorskiego. Mowy wygłosili: min. Wybicki, premier Ponikowski, kard. Dalbor, Seyda, gen. Raszewski i rektor Uniwersytetu Święcicki. Prezydent ministrów wręczył następnie ministrowi b. dzielnicy pruskiej listy z podziękowaniem Naczelnika Państwa. Obiad galowy, który miał się odbyć, został odwołany. O godz. 2 odbył sie raut, a o godz. 23 premjer opuścił Poznań, udając się do Warszawy.

PRZEMÓWIENIE MIN. WYBICKIEGO.

Poznań, 9. 4. (PAT.) Minister Wybicki rozpoczął swoja mowę następującemi słowami: „Nie zaprzeczy temu żaden obywatel tych dzielnic, że podniosła uroczystość, wśród której zdałem jako ostatni gospodarz władze w Twe ręce, Panie Prezydencie, stanowi zapoczątkowanie nowego okresu w życiu, rozwoju i szczęściu tych zachodnich rubieży Polski. Niechaj mi wolno będzie w tej tak uroczystej i osobliwej chwili chociażby pobieżnym rzutem określić istotę naszych uczuć i poczynań dawnych i obecnych.“

Następnie minister skreśla historyczny rozwój stosunków od chwili przyłączenia b. dzielnicy pruskiej do chwili obecnej:

„Objąłem swoje urzędowanie nieuprzedzony do żadnej partji politycznej, stojąc na gruncie narodowym, mając przekonanie, że wszystkie one zarówno gorąco miłują Polskę i pragną jej potęgi odrębnemi, nieraz coprawda zawiłemi, do tego celu zmierzają drogami. Zastałem wnajbliższych swoich współpracownikach obywateli najsumienniejszych i w służbie państwowej zaprawionych. Zastałem cały skład urzędników we wszystkich gałęziach administracji z godnością i szczerze dla Polski pracujących, a składających się w poważnej części z braci naszych z innych dzielnic Polski. Z radością patrzyłem na nich, jak szybko wżyli się w nasze stosunki, jak szybko z nami się zżyli, przyczyniając się chlubnie do stworzenia jednolitej Polski. Uważam za swój święty obowiązek, wyrazić na tem miejscu Panom Naczelnikom Wydziałów, Dyrektorom Departamentów, a przedewszystkiem obecnym Panom Wiceministrom, moje najserdeczniejsze podziękowanie.“

Dalej minister podziękował urzędnikom b. dzielnicy pruskiej za ich ofiarną pracę i wytrwałość, kończąc następującemi słowami:

„Oddaję Rządy Tobie, Panie Prezydencie ministrów, aby własną ręką rozdał działy administracyjne między swoich współpracowników, którzyby mieli baczenie na gorące przywiązanie tych ziem do Macierzy oraz na ich dzielnicowe właściwości. Kończę okrzykiem radosnym: Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita! Niech żyje Naczelnik Państwa! Niech żyje Sejm suwerenny! Niech żyje Rząd Polski! Niech żyją wszystkie stany!“

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA PONIKOWSKIEGO.

Poznań, 9. . (PAT.) Premjer Ponikowski wygłosił na uroczystości przejęcia b. dz. pruskiej następującą mowę: Uroczystość dzisiejsza jest przedewszystkiem świętem Waszem, Panowie pracownicy Ministerstwa ze wszystkich jego szczebłów, od najwyższego do najniższego. Dziś wypada mi przejąć formalnie władzę, przeto pragnę się podzielić z Wami kilku myślami. Wy, Panowie, doskonale zdajecie sobie sprawę, że unifikacja b. dzielnicy pruskiej była potrzebą. Jak wiadomo, były rozbieżne zdania co do racji istnienia b. dzielnicy pruskiej, przeto pragnę stwierdzić, że stniała ona z jak najbardziej uzasadnionych przyczyn i że według mego zdania niedobrzeby się stało, gdyby wszelkie sprawy Waszej dzielnicy odrazu automatycznie zostały oddane centralnym władzom w momencie zjednoczenia. Życie gospodarcze Waszych dzielnic było bardzo rozwinięte. Inne dzielnice były zaś tak bezpośrednio dotknięte przez wojnę, że zastąpienie odrębności jednolitą normą administracyjną dla wszystkich dzielnic musiałoby z konieczności obniżyć poziom gospodarczy Wielkopolski i że tak się nie stało, jest to konieczne nietylko dla nas, ale i dla całego Państwa. Wasza dzielnica nie doznała wielkich wstrząśnień gospodarczych i mogła dzięki temu udzielić wydatnej pomocy wszystkim dzielnicom. Za to Wam cześć! Obecnie jednak właściwy moment likwidacji już nadszedł. Zarówno Rząd jak i Sejm uznał, że bez jakiejkolwiek szkody zarówno dla spraw Wielkopolski i Pomorza można i należy zakończyć proces unifikacji. Unifikacja ta w zgodzie i harmonji jest wspólnie przeprowadzana. Pragnę także podkreślić, że Ministerstwo b. dz. pruskiej nie powinno i nie może być uważane za objaw separacji dzielnicowej. Chcę stwierdzić, że w ciągu 7 miesięcy mojego urzędowania między mną, jako szefem rządu, a Panem ministrem Trzcińskim, następnie zaś Panem ministrem Wybickim nigdy nie było żadnej różnicy w poglądach zarówno w sprawach Waszej dzielnicy jak i wsprawach całego Państwa. Dziś jeszcze raz z całym naciskiem zaznaczam, że współpraca Wasza we wszystkich sprawach Państwa i udział Wasz we wszystkich urzędach centralnych jest konieczny, ze względu na interes Waszej dzielnicy, jak i ze względu na dobro całego Państwa. Wciągnięcie Litwy, Wielkopolski i Pomorza do ogólnej administracji państwowej jest jednym z punktów programu mojego rządu. Kończąc swe przemówienie, pragnę oświadczyć, że p. Naczelnik Państwa wystosował pisma z wyrazem uznania i podziękowania do Panów Wybickiego, Seydy i Wachowiaka. Pisma te mam zaszczyt Panom wręczyć.“

Poznań, 10. 4. (T e l. w ł a s) Po prezydencie ministrów przemawiali jeszcze na uroczystości unifikacji kard. Dalbor, wiceminister Seyda, gen. Raszewski, rektor Uniwersytetu prof. dr. Święcicki i naczelnik wydziału i departamentu dr. Gantkowski.

Miljonówka.

W sobotę odbyło się ciągnienie 76 miljonówki. Z koła wyszedł numer:

1735 216.

POLSKI PRZEDSTAWICIEL HANDLOWY W ROSJI.

Warszawa, (T e l. w ł a s.) Radcą handlowym przy poselstwie polskiem w Moskwie mianowany został p. Włodz. Łacki i w najbliższych dniach wyjeżdża do Moskwy.

TROSKA CZECH O NIEMCY.

Ellbese. (PAT-Radjo.) Praski korespondent „New York Heraldu“ donosi, że prezydent ministrów dr. Benesz jako generalny mówca Małej Ententy w Genui zamierza zaproponować Anglii i Stanom Zjednoczonym udzielenia Niemcom większej pożyczki dla pokrycia żądań reparacyjnych Ententy.

PÓŁTORAROCZNA SŁUŻBA WOJSKOWA WE FRANCJI.

Nowy Jork. (PAT.-Havas) „New York Tribune“ pisze, że Francja, organizując czas trwania służby wojskowej do 18 miesiecy, stwierdza prawdomowność słów Brianda, wygłoszonych w Waszyngtonie, słów, które przeciwnicy Francji chcieli wyzyskać dla swych celów, zarzucając Francji tendencje militaryczne.

Robotnicy tytoniowi w Sejmie.

(Od naszego korespondenta z Warszawy).

Jak donosiłem we wtorek odbył się w Warszawie z inicjatywy Chrześcijańskiego Związku Tytoniowców Zjazd delegatów — robotników tytoniowych z całej Polski. Reprezentowane były dzielnice: b. zabór pruski, Kongresówka i Kresy Wschodnie. Małopolska zaznaczyła, że nie jest zainteresowana i że do takiego lub owego załatwienia sprawy nie przywiązuje wagi.

Zjazd, obradujący pod przewodnictwem p. Panowicza z Poznania, uchwalił po wysłuchaniu rzeczowych referatów, wygłoszonych przez posłów: ks. Adamskiego, Bresińskiego i Gdyka jednomyślnie rezolucję, potępiającą monopol,a domagającą się stanowczo utrzymania wolnego handlu.

Robotnicy, zorganizowani w związkach klasowych, czyli socjalistycznych, przesłali na ręce przewodniczącego Zjazdu oraz do wszystkich Klubów Sejmowych, uchwaloną na ogólnem zebraniu „Związku Robotników i Robotnic Przemysłu Tytoniowego, Oddziałów Warszawskiego, Grodzieńskiego i Białostockiego“ rezolucję treści następującej:

„Wobec przewidzianego wprowadzenia monopolu tytoniowego, a zarazem przejęcia prywatnych fabryk tytoniowych przez Rząd, Z. G. Zw. Rob. Przem. Tabacznego stwierdza:

Dotychczasowe warunki pracy i płacy **w rządowych fabrykach tytoniowych**, a mianowicie **szykany i ignorancja** delegatów robotniczych przez administrację fabryczną, **nie przyjmowanie robotników starszych ponad lat 35** i ominanie w przyjmowaniu bezrobotnych z pośród byłych robotników fabryk prywatnych, oraz **mniejsze zarobki,** dają obraz tego, czego należy oczekiwać w razie przejścia fabryk prywatnych pod Zarząd Państwa, i z tych względów robotnicy i robotnice widzą niechętnie zmianę pracodawców (to znaczy monopol)“.

Takie to stanowisko zajmują w stosunku do monopolu robotnicy związków klasowych. Co teraz sądzić o prowodyrach z Z. Z. P., rozmaitych Brzezińskich, Adamkach i Banachach, którzy **bezkrytycznie postanowili popierać wbrew interesom robotniczym monopol?** Czy dziwić się można, że robotnicy tytoniowi są skłonni uważać to stanowisko Z. Z. P. za jawną zdradę?

W środę udały się delegacje fabryk tytoniowych i to z fabryki „Noblesse“ Warszawa pp. Modliński Jan, Kruszyński Aleksander, Krotołowsk Stefan; z fabryki „Union“ Warszawa pp. Ferster Janina, Szczepański Franciszek, Zieleniecki Jan; z fabryki „Reforma“ Warszawa pp. Peciel Janina, Morawska Helena i Piechotka Helena; z fabryki „Progress“ Warszawa p. Sender Helena; z fabryki Drostego Poznań pp. Korc, Wierzcholski i Panowicz; z fabryki „Patria“ Poznań pp. Trepiński Wiktor, Lindner Edward, Stachowiak; z fabryki „Sa uatia“ Poznań pp. Zimniewski, Kaczyński i Pajzderski; z fabryk tytoniowych Bydgoszczy pp. Wojciechowski i Wlekliński i z fabryk tytoniowych w Starogardzie p. Lesiński, do sejmu i konferowały z poszczególnemi klubami.

Po bardzo serdecznem przyjęciu u posłów z **Chrz. Nar. Stronnictwa Pracy,** wypowiadających się stale stanowczo przeciwko monopolowi, przyjął delegatów Związek Ludowo-Narodowy, Prezes tego Klubu, p. prof. Głąbiński oświadczył, że Klub jego głosować będzie przeciwko monopolowi.

Równobrzmiące oświadczenie (przeciwne monopolowi) uzyskali delegaci w Klubie Skulszczyków w **Nar. Chrz. Str. Lud.** (Dubanowicza), w Klubie Mieszczańskim i u posłów niemieckich.

Klub Pracy Konstytucyjnej, składający się z konserwatystów małopolskich, wysłuchał delegację, oświadczył jednak, że dotychczasowe stanowisko Klubu podyktywane było względami na dobro Skarbu Państwowego (czy u dostawcy monopolowego, p. Kolliszera) także? — przyp. redakcji), że jednak po rozprawach plenarnych w Sejmie rozważy jeszcze raz za i przeciw i wtenczas dopiero zajmie ostateczne stanowisko. Robotnicy nie mają być poszkodowani.

Stapińczycy (P. S. L.—lewica) oświadczyli, że p. Ministrowi Skarbu dali do zrozumienia, iż w obecnych anormalnych warunkach i przy chaosie administracyjnym monopolu popierać nie mogą. Wprowadzenie monopolu możliwe będzie dopiero po ulepszeniu administracji. Na ręce posła Stapińskiego wpłynęły liczne rezolucje włościaństwa małopolskiego, domagającego się zniesienia monopolu.

Tugutowcy (P. S. L.—„Wyzwolenie“) nie ustalili jeszcze stanowiska swego Byli skłonni głosować za monopolem, bo partje robotnicze P. P. S. i N. P. R głosowały także za upaństwowieniem przemysłu tytoniowego. Skoro jednak obecnie robotnicy przedkładają tak poważne argumenty, przemawiające przeciwko monopolowi, a nawet związki socjalistyczne oświadczają się za wolnym handlem, sprawę rozważą rzeczowo i zajmą odpowiednie stanowisko. Interes Państwa należy stawiać ponad interesem robotników. (Szkoda, że Tugutowcy nie mówią tak samo, kiedy chodzi o interes wsi. Skoro tylko w Sejmie mowa o sprawach, dotyczących chłopów, Tugutowcy zapominają, że interes Państwa stoi ponad wszystkiem.—Przyp. red.) Delegacja wytłómaczła Tugutowcom, że właśnie interes Państwa nakazuje głosować przeciwko monopolowi.

Klub Katolicko-Ludowy, składający się z 5-ciu posłów małopolskich, oświadczył się za monopolem, chociaż program tej partji wręcz sprzeciwia się upaństwowianiu warsztatów prywatnych. Ze względu na były zabór pruski grupa ta jest skłonna, głosować zatem aby wprowadzenie monopolu w b. zaborze pruskim odroczono na lat 10.

Klub P. P. S. (polskich posłów socjalistycznych) znalazł się wobec stanowczo występującej delegacji robotniczej w kłopotliwem położeniu. P. Żuławski daremnie starał się przekonać robotników, że monopol jest korzystny. Robotnicy zwrócili uwagę na to, że pracobiorcy z małopolskich fabryk monopolowych chcąc uzyskać podwyżkę, muszą przyjeżdżać do Warszawy i uciekać się każdorazowo do pomocy posłów. Socjaliści temu oczywiście zaprzeczyć nie mogli. Kiedy posłowie oświadczyli, **że głosują za monopolem z zasady, bez względu na to, jaki on będzie miał wynik dla Państwa i robotników,** delegacja opuściła niegościnny Klub, podkreślając, że to stanowisko pozbawi P. P. S. resztki swoich wpływów, w b. zaborze pruskim i tak już niewielkich.

Socjaliści oświadczyli dodatkowo, że poprą wniosek ks. Adamskiego, domagającego się w razie przeprowadzenia monopolu odszkodowania dla robotników do wysokości 3-letniej płacy.

Całkiem niezdecydowane i niewyraźne stanowisko zajęli **posłowie N. P. R.** Poseł Hertz, który za stanowisko Z. Z. P. w tej sprawie w poważnej jest odpowiedzialny, delegacji nawet się nie pokazał. Posłowie enperowscy z Pomorza oświadczyli stanowczo, że głosować będą przeciwko monopolowi, poznańscy posłowie N. P. R. jeszcze nie wiedzą, co zrobią, posłowie N. P. R b. Kongresówki natomiast oświadczyli bez ogródek, że są zwolennikami monopolu (naturalnie, bo cóżby powiedzieli socjaliści?— Przyp. red.)

Piastowcy (grupa Witosa) dzielą się na dwie grupy. Witosowcy z Małopolski są za monopolem, ci zaś z Kongresówki prawdopodobnie nie będą głosować wcale.

Po intensywnej pracy we wszystkich Klubach udali się delegaci do **Marszałka Sejmu,** gdzie spotkali delegację Bydgoskiej Rady Miejskiej Marszałek uważa wprowadzenie monopolu w obecnych warunkach za szkodliwe. Zdaniem jego sprawa monopolu zdecyduje się z początkiem maja r. b.

Delegacje robotnicze opuściły Warszawę w czwartek, unosząc z współpracy z chrześcijańskimi związkami i z posłami Ch. N. Str Pr. jaknajlepsze wrażenie. Bardzo miło dotknęła ich życzliwość, jaką ich w związkach chrz. podejmowano i z jaką im posłowie z Chrz. Demokracji, (chadecy) pomagali. Tych członków delegacji, którzy należą do Z. Z. P. i przyzwyczaili się do traktowania przez urzędników Z. Z. P. z góry, uderzyła usłużność i ruchliwość urzędników związków chrześcijańskich.

Można powiedzieć bez przesady, że starania delegatów robotniczych z b. zaboru pruskiego, silna ich argumentacja oraz pomoc, udzielona im przez Związek Chrz. Tytoniowców w Warszawie znacznie sytuację poprawiły.

ebi.

Z Chrz. Nar. Stron. Pracy.

Chylonja. W myśl ostatniej uchwały powziętej na zebraniu naszego koła z dnia 26 lutego, mocą której miało się u nas odbyć zebranie z przedstawieniem obrazów świetlnych, doczekaliśmy się przyjazdu p. prof. Pohlmana z Wejherowa. Dnia 2 kwietnia odbyło się u nas zebranie, na którem p. prof. Pohlman przedstawił nam w obrazach Wielkopolskę, jej jeziora, kościoły, najgłówniejsze pamiątki. Po zagajeniu przez ks. prob. Lesińskiego przemówił p. profesor na temat masonerji i stojącej za nią żydów. Przytaczał nam dokumenty, tak, że każdy mógł zrozumieć, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi nam z tej strony. Następnie przemówił p. Dzienisz powołując członków do pracy agitacyjnej, a w końcu zabrał głos przew. zebrania ks. Lesiński, zachęcając do łączności w Chrz. Nar. Str. Pracy.

Po zapisaniu nowych członków stawiono z grona zebranych rezolucję protestującą przeciw zaprowadzeniu monopolu tytuniowego tej treści: Zebrani na zebraniu w Chylonji w liczbie przeszło 100 osób protestujemy jak najenergiczniej przeciw wprowadzeniu monopolu tytuniowego jako szkodliwego dla przemysłu.

Wyczerpawszy porządek obrad, zamknął przew. zebranie, które dzięki uprzejmości p. prof. Pohlmana pozostanie zebranym długo w pamięci.

Hojny dar dla bezdomnej młodzieży akademickiej.

Pisma lwowskie donoszą, że Związek Banków Małopolskich przeznaczył 10 000 000 mk. na cele bezdomnej młodzieży akademickiej. Suma ta zużyta będzie na urządzenie domu akademickiego z dawnych koszar wojskowych.

Z TEATRU.

„Hrabia Luxemburg“.

(Operetka w 3 aktach, muzyka F. Lehara.)

Operetki Lehara, wnoszą na scenę barwną melodyjnością tonacji miękkością i słodyczą dźwięków, nastrojowy powab, który w odpowiedniej interpretacji, mistrzowskiem wykonaniem niejednokrotnie przeistacza się w biesiadę wokalno-muzyczną.

Pozostają też po niej niezastarte wspomnienia. Duch uniesiony w przeczyste barwy słonecznej a tęskliwej muzyki, odtwarza przez dłuższe okresy czasu wyryte w pamięci powiewne arje i pieści ich piękno, szanując skarby te, jako towarzyszki życia, spieszące ukoić stargane nerwy w ponurych godzinach zwątpień a potęgujące rozszalałą radością chwile szczęśliwych przelotów dnia.

To też piękno lekkiej instrumentacji Lehara, wchłania w ton swoja wszystkich nietylko tych, którym bogini miłości zamknęła złośliwie cudne wrota do przybytku przejawów szczęścia, ale i tych, do których się jeszcze uśmiecha, których nęci i wabi rzucaniem na skronie różnokolorowych odblasków tęcz, odchylając dyskretnie rąbek tajemnic przyszłości pełnej róż i tuberoz.

I niejedni radzi by znaleść się w sieci przeznaczeń spowijających złocistymi szponami hrabiego Luxemburga, magnata lekkoducha, spotykającego na swojej zbankrutowanej drodze śpiewaczkę opery p. Angelę Didier, pupilkę bogini miłości, wciągająca w koło powodzeń, hrabiego, który przypadkowo, dostał się w jej słoneczne rejony.

I niejedni podążyliby chętnie śladami tych dwojga rozkochanych w sobie dusz, zapatrzonych w głębie ócz rozśpiewanych umiłowaniem, budujących sobie gniazdko, na ruinach niezdarnych planów księcia Rumuneszti, komicznego staruszka, amanta Koło przeznaczenia, szczelnie jednak zamknięte i trudno, chociażby przemocą uwolnić się od więzów by wedrzeć się w sploty kół drugich — dlatego dla jednych, szczęście i miłość, zasłany rogiem obfitości kobierzec, dla drugich pieśń, nieziszczalnych marzeń — pieśń.

By piękno muzyki Lehara, przemówiło polotem swych dźwięków do dusz słuchaczy, musi całość sceniczna, odświętną przybrać szatę, uwzględniając wystawę, orkiestrę, chóry i obsadę ról.

I jakkolwiek rzecz sama w Luxemburgu, nie wymaga nadzwyczajnych wysiłków kostjumowych, jakkolwiek technicznie wystawa nie czyni trudności, to jednak, tak z gustownego wnętrza atelier malarsko-artystycznego, z pod pysznych sufitów sali balowej i wykwintnego restibulu hotelu, płynąć muszą słowa i tony w te konieczne akcesorja dekoracyjno spowite.

Nadto role główne primadonny., tenora i komika, spoczywać muszą na fundamentach pierwszorzędnej obsady, gdyż bez tego, wykonanie dzieła, z góry skazanem jest na zagładę a w każdym razie na niedokładności, powodujące rozkład uniwersum.

Brak tych warunków na naszej scenie, uniemożliwił wyświetlenie „Luksemburga“ w odświętnej szacie a obfite w dobie chęci starania, nie dały zastępstwa, usprawiedliwiającego.

I jeżeli w przyszłości, brak podstawowej obsady ról, nie zostanie uzupełniony, jeżeli zdekompletowany ubytkiem sił Wojnowskiej iProniewicza personal, nie będzie korzystnie „wyreperowany“ — wystawa operetek ciągle narażona będzie na wahania, nie przynoszące, zdobnej karty.

Również zdobnej karty, nie przyniesie dotychczasowe wprowadzanie ewolucji tanecznych, ograniczających się na prezentowaniu zupełnie niewyćwiczonego ensemblu, którego jedyną podporą jest p. Winiarska.

Ciągłe eksperymenta w tym kierunku, w ujęciu kilku pas baletowych są nużące, tembardziej, iż tyle posiadamy ewolucji różnych kategorji, które łatwo sformułować, dostroić i wypełnić niemi w operetkach niemożliwą do pominięcia.

Ratowali sytuację na premierze „Luxemburga“, p. Moranowicz (książę Rumuneszti) i p. Staszewska (modelka Julka). Pierwszy reprezentant kreacji komicznej, druga — jako druga solistka.

Dzięki im podniesione zostały do linji lepszej, starania i spajała się harmonia w wielu punktach rozstrojona.

P. Górecka w roli Angeliki, zawiodła w zupełności oczekiwania. Podniesione uprzednio zalety jej głosu w tonacjach wyższych, utrzymujemy nadal, stwierdzamy jednak, że głos ten siły nie nabiera, że posiada dykcję niewyraźną, mdłą i zbyt często się zacierającą. Zupełny brak werwy scenicznej i skrępowana giestykulacja przygłuszają wrażenia poszczególnych scen nastrojonych.

Wykonawca partji tytułowej p. Miller, (hr. Luxemburg) głosowo nie utrzymał się na wymaganym poziomie. Pokrywał niedomagania te grą i zbyt silną ekspresją ruchów.

Nowo zaangażowany p. Otrembski (malarz Brissard) słaby głosowo, a wybitniejszy w dystynkcji artystycznej, w małej swej partji, nie dał dostatecznej oceny co do swej wartości.

P. Gołębiowski nie umiał należycie zapanować nad fortissimami swego głosu, rażąc modulacja zbyt wybuchową.

Tę samą uwagę kierujemy do zespołu chóralnego akcentującego przejścia do podkreśleń staccata, nie dotrzymującego tempa i rytmiki w szczególności za sceną i w finale aktu pierwszego.

Reżyserja mało staranna. Zaniedbania w zmianach dekorakcji aktu trzeciego, rażąco fatalne. Tej subtelności mamy słuszne prawo wymagać od p. Millera.

Orkiestra przypomniała zespoły muzyczne, znane w Tyrolu na kiermaszach ludowych pod mianem „Bauernmusik“.

Niestety, nawet talent organizatorski p. Lasockiego nie znajduje na razie lekarstwa

Może praca naszego kapelmistrza wojskowego wyda pożądane rezultaty.

—Fil.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Wtorek: Leona pap. Wschód słońca 6.15, zachód 7.48. Wschód księżyca 7.34, zachód 6.2.

Kalendarzyk historyczny.

11 kwietnia 1818 r. Wdzięczny naród przewozi zwłoki swego ukochanego Naczelnika Tadeusza Kościuszki z Solury w Szwajcarji do Krakowa i składa obok Królów w podziemiach Wawelskiej Katedry prochy swego ostatniego niekoronowanego władcy.

TEATR POMORSKI (Strzelnica):
Wtorek: „HRABIA LUXEMBURG", operetka.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7 dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** **PODZIĘKOWANIE.** Siostry Felicjanki z Łasina (powiatu grudziądzkiego) składają najserdeczniejsze podziękowanie Szanownym Obywatelom miasta Grudziądza za udzielone ofiary — również Panom Kupcom za dary w naturze, w szczególności WPanu Korzeniewskiemu, WP. Ruchniewiczowej, Kiewenu, Martinowi, Stenclowi, Moddelsee. — Serdeczne „Bóg zapłać!"

W imieniu Przełożonej Ss. Felicjanek Helena Kunertowa.

—** **DZIEŃ „SOKOŁA."** W niedzielę, dnia 23 kwietnia o godz. 2 po poł. odbędzie się w **Bazarze wielkie zebranie Sokole dla całego okręgu.** Niewątpliwie cała drużyna okręgu III-go, wszystkie gniazda wyślą licznie swą delegację, zaś masowo, tłumnie winna brać udział drużyna z Grudziądza i najbliższej okolicy.

O godz. 4 po poł. odbędzie się w tym samym lokalu **wielki wiec** sokoli, w którym wszyscy Polacy i Polki winni udział wziąć. Niechaj więc całe Szan. Obywatelstwo podąży na te tak ważne zebrania. Czołem! Sokół.

—** **JEDNODNIÓWKA NA RZECZ REPATRJANTÓW.** Na początku maja ukaże się nakł. Związku byłych zakładników, jeńców i repatrjantów Polaków z Rosji i Ukrainy (zał. w 1912) pod tyt. „Z Czerwonego Wschodu", pod redakcją p. Leona Radziejowskiego, zawierająca przyczynki historyczne, wspomnienia i notatki z pobytu w Rosji i na Ukrainie w okresie 1917—1922 r. oraz utwory literackie wybitnych pisarzy. Jednodniówka ta będzie pierwszą próbą zbierania materjałów, dotyczących pełnych tragizmu dziejów uchodźtwa naszego na wschodzie w dobie wielkiej wojny i naszych walk z Sowietami.

Komitet redakcyjny stanowią pp.: Bronisław Barylski, Władysław de Bondy, inż. Józef Kączkowski, Leon Kozłowski, Leon Radziejowski (redaktor), Teodor Umiński, Stanisław Zieliński.

Rękopisy nie przekraczające 200 wierszy będą przyjmowane do dnia 10 kwietnia b. r. w lokalu Związku (Warszawa, Świętokrzyska Nr. 5, pok. 9) codziennie prócz świąt i niedziel od godz. 5 do 7 wiecz.

—** **NA KONCERT CZERWONEGO KRZYŻA,** odbywającego się w Teatrze Pomorskim dzisiaj (w poniedziałek) wieczorem — zwracamy Szanownemu Obywatelstwu miasta Grudziądza specjalną uwagę. Początek punktualnie o godz 8. Niechaj się nikt nie spóźnia, gdyż wpuszczać się będzie do sali tylko przed rozpoczęciem i podczas przerw. drzwi będą zamknięte, aby nie przeszkadzać w koncercie. Bilety nabyć można jeszcze wieczorem przy kasie.

—** **JESZCZE „W SPRAWIE ODDZIELNYCH REKOLEKCJI".** W numerze 86 „Głosu" przy omawianiu oddzielnych rekolekcji dla t. zw. inteligencji wkradł się błąd korektorski do pierwszej części artykułu, który niniejszem prostujemy. **Błędem tym jest:** przed każdym wyrażeniem inteligencja należy umieścić : **tak zwana** (inteligencja), co w **drugiej części artykułu zostało uwzględnione.**

Dla wyjaśnienia podajemy, że świadomie użyliśmy wyrażania t. zw. inteligencja, a nie „akademicy". Pod t. zw. inteligencją zrozumiemy tych ludzi, którzy mają znaczny zasób wiedzy i orjentacji naukowej, bez względu na posiadany przez nich stopień naukowy, który nie jest patentem dla tak zwanego inteligenta. Znamy „akademików", którzy ukończywszy uniwersytet przedkilkunastoma latmi, przestali się kształcić i w pracy na chleb codzienny zapomnieli to, czego się uczyli — jak również znamy pracowników fizycznych, z zamiłowaniem studjących pewne gałęzie wiedzy. (W „Drukarni Pomorskiej" pracuje pewien składacz, znający lepiej astronomję od wszystkich „akademików" mieszkających w Grudziądzu.)

Wyrazu „t. zw. inteligencja" musieliśmy użyć z braku ścisłego polskiego wyrażenia na określenie pewnego odłamu z pewn. zakresu inteligencji, do którego zapaleni przyrodnicy wliczają nie tylko wszystkich, ludzi żyjących na świecie, ale nawet niektóre gatunki zwierząt dopatrując się w nich „inteligencji".

Ruch towarzystw.

—** **TOWARZYSTWO „WYDZIAŁ MŁODYCH POLEK"** komunikuje, że **zebranie miesięczne,** które przypada na dzień 2-go święta wielkanocnego, odbędzie się w tydzień po świętach, tj. **24-go kwietnia br.** Zarząd.

Z Pomorza.

—** **ŁASIN. (O lekarza szkolnego.)** Z pośród znacznej liczby dzieci, uczęszczających do tutejszych szkół, wielka ilość, szczególnie dziewczęta, budzą wyglądem swoim poważną troskę na przyszłość.

Blade, w wysokim stopniu, już teraz niedokrewne, nie zdają sobie sprawy z tego, co za kilka lat z niemi stać się może.

Wiele z nich rozmyśla o dalszych studjach w wyższych szkołach, tymczasem już teraz braknie im zdrowia. Każdą chorobę można stłumić w zarodku. **Uczynić to może tylko lekarz, a zatem domagać się musimy ustanowienia lekarza szkolnego, któryby w pewnych odstępach czasu dziatwę szkolną badał i wskazywał postępowanie zapobiegawcze.**

—** **CHEŁMŻA. (Z posiedzenia Rady Miejskiej.)** Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej uchwalono natychmiastowe uruchomienie miejskiej piekarni czyli wypiek chleba na koszt miasta, oraz kwoty ¼ miljona marek jako kapitał obrotowy. Rada miejska wzywa Magistrat, ażeby ten postarał się o pożyczkę w wysokości 5 milj. marek na zakupienie zboża. Na bicie świń i bydła na koszt miasta Rada miejska się także — po dwugodzinnej dyskusji — zgodziła.

—** **TORUŃ. (Niemiła niespodzianka)** spotkała jednego z czwartkowych handlarzy na targu bydła. Jegomość ów miał na sprzedaż ślicznego konia wraz z powózką. Amatorów na towar było wielu, lecz ów handlarz domagał się tak wygórowanej ceny, że kupno jakoś nie dochodziło do skutku. W końcu jednak zdecydował się oddać konia wraz z wozem jednemu gospodarzowi za cenę 300 kilkudziesięciu tysięcy tu niestety doznał strasznego zawodu.

Został zaaresztowany! Zanim biedak się opamietał, znalazł się w komisarjacie śledczym, gdzie mu przypomniano, że konia i wozu nie wolno mu sprzedawać, bo to nie jego własność i zapowiedziano, że jako niebezpieczny bandyta znajdzie się teraz pod kluczem.

Rzeczywiście policji udało się przyłapać niebezpiecznego koniokrada, niepokojącego gospodarstwa wiejskie na Pomorzu od dłuższego już czasu. Nazywa się on Ignacy Wysocki i pochodzi z Chełmna.

Przed paru dniami okradł jednego gospodarza w okolicy Miasteczka i przyjechał do Torunia, żeby swego łupu się pozbyć. Wysockiego poszukiwała również policja chełmińska.

—** **STAROGARD. (Baczność inwalidzi wojenni.)** Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych w Starogardzie donosi, że na mocy porozumienia międzypaństwowego zawartego pomiędzy Polską, Francją i Anglją przysługuje wszystkim byłym jeńcom narodowości polskiej, którzy przez czas wojenny przebywali w niewoli u wyżej podanych państw, odszkodowanie, które obliczane będzie według czasu przebywania w niewoli. Zgłoszenia bezzwłocznie potrzebne

—** **KOŚCIERZYNA. (Uroczyste otwarcie Państwowej Szkoły Przemysłu Ludowego)** odbyło się dnia 4 kwietnia o godz. 11 przed poł Poświęcenia gmachu dokonał ks. prob Nowacki i tak on jak i p. Starosta dr. Mellin w podniosłych słowach podnieśli ważność tej nowej placówki. W zastępstwie kuratora nastąpiło otwarcie Szkoły przez Naczelnika Wydziału Szkół Zawodowych, p. Dypczyńskiego z Poznania Kierownikiem Szkoły jest znany ze swej pracy nad wskrzeszeniem sztuki ludowej i przemysłu na Pomorzu p. Gulgowski

Szkoła znajduje się w organizacji a zabezpieczony na jej pomieszczenie gmach na przeciąg lat 12 daje możność normalnego rozwoju.

Na razie uruchomiony jest jednoroczny kurs gospodarczy dla dziewcząt, liczący 23 uczennice, 3-ch miesięczny kurs robót oraz haftów kaszubskich dla 48 uczennic i kurs plecionek z korzeni o 12 uczniach. W uruchomieniu są warsztaty koszykarskie, stolarskie i garncarskie.

Po otworzeniu odbył się przegląd dotychczasowych wyrobów, jak haftów i plecionek, które spotkały się z ogólnem uznaniem.

Z całej Polski.

—** **ŁÓDŹ. (Sześć lat ciężkiego więzienia za agitację komunistyczną.)** Na skutek otrzymanych wiadomości, że w Łodzi przebywa płatny funkcjonarjusz partji komunistycznej, agitator i organizator komunistycznych związków, ukrywający się pod pseudonimem „Skiba" dawniej „Stolarski", zarządzone zostały przez policję obserwację i poszukiwania.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że osobnik ów podający się za Zygmunta Wiśniewskiego, jest poszukiwanym „Skibą" vel „Stolarski", prawdziwe zaś jego nazwisko jest Zygmunt Domagalski i zamieszkuje chwilowo w Łodzi przy ul. Nowej w mieszkaniu Józefy Kubusińskiej, znanej policji komunistki. t

Epilog tej sprawy rozgrywał się przed sądem okręgowym pod przewodnictwem sędziego Zajkowskiego.

Oskarżony na sądzie przyznał się do NPR. i że miał za zadanie w organizacji związków rolnych prowadzenie agitacji komunistycznej. Wobec tego zeznania świadków nie badano.

Sąd po naradzie skazał Domagalskiego, po pozbawieniu praw na 6 lat ciężkiego więzienia.

—** **KRAKÓW. (Katastrofa kolejowa.)** Dnia5 kwietnia pociąg zdążający do Wadowic wpadł na wóz naładowany ciężarem. 2 podróżnych zdołało wyskoczyć z wozu, trzeciego z koniem i wozem porwała maszyna. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu, dwaj pozostali odnieśli poważne okaleczenia.

—** **GDAŃSK. (Wybryki senatu gdańskiego.)** Senat gdański obłożył studentów politechniki gdańskiej, którzy nie są obywatelami gdańskimi, dodatkową opłatą w sumie 2 tysięcy marek niemieckich od osoby za semestr bieżący. Jak świadczy ogłoszenie w gmachu politechniki opłatę tę za studentów obywateli niemieckich opłacać będzie komitet, który zawiązał się w tym celu. Wobec tego zarządzenie powyższe dotknęło wyłącznie studentów obywateli polskich. Rozporządzenie senatu w stosunku do studentów obywateli polskich jest pogwałceniem warunków konwencji, która wyraźnie nakazuje równouprawnienie obywateli polskich z gdańskimi i stanowi sprzeczność z deklaracją senatu gdańskiego, złożoną w komisji międzysojuszniczej podziału mienia. W deklaracji tej senat gdański, ubiegając się o politechnikę, oświadczył, że nie będzie czynił żadnej różnicy między obywatelami polskimi a gdańskimi.

Wesoły kącik.

W szkole.

— Powiedz mi, jakiego rodzaju jest jajko?

— A czy pan profesor wie, co z jajka będzie: kura czy kogut?!

Ładny prezent.

— A co dał tatuś mamusi na imieniny?

— Nowe zęby!

*

— Co to jest „wyzyskanie sił wodnych"?

— Jeżeli moja żona płacze, aż dostanie nowy kapelusz!

Sprawy społeczno-gospodarcze.

ROLNICTWO.

— **Pomoc dla rolnictwa.** W uznaniu doniosłości, jaką posiada dla rolnictwa polskiego silnikowa uprawa roli, Rząd postanowił poprzeć usiłowania tych rolników, którzy w dobie obecnej stosują ten system uprawy. W tym celu Ministerstwo Skarbu zwolniło od wszelkich opłat na rzecz Skarbu Państwa na okres czasu do 30 czerwca 1922 r. 300 cystern nafty o gęstości 810°—830°, oraz 100 cystern benzyny o gęstości 750°—770°. Pozwolenie na utrzymanie zwolnienia od opłat wydawane będą przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Wydział Produkcji Roślinnej Departamentu Rolnictwa, Senatorska 15, jedynie bezpośrednio zainteresowanym związkom i organizacjom rolniczym.

PRZEMYSŁ.

— **Sytuacja w przemyśle łódzkim.** Konjunktura w przemyśle zmieniła się obecnie znów na niekorzyść. Na rynku wewnętrznym zupełny zastój w handlu materjałami wełnianemi, a popyt konsumcji krajowej na towary bawełniane jest minimalny. Ceny towarów wełnianych i bawełnianych utrzymują od pewnego czasu na jednym poziomie. Ceny przędzy bawełnianej spadły znacznie, bo og 10—15 proc. Ceny przędzy wełnianej bez zmiany. Oznacza to jednak wydatną zniżkę, gdyż w międzyczasie ceny wełny na rynkach światowych podniosły się o 10—20 proc. O ile ruch towarów bawełnianych na rynku wewnetrznym jest minimalny, to jednak dzięki intensywnemu eksportowi ta gałęź przem. włóknist. nie odczuwa dotychczas zastoju. Znaczna ilość towarów bawełnianych eksportowane są do Wiednia, Rumunii, Rosii, Gdańska, a przez Hamburg również do Indji. Eksport towarów wełnianych znacznie słabszy, odbywa się przeważnie do Rosji, częściowo zaś do Rumunji oraz Gdańska. Powodem kryzysu są wahania na rynku dewizowym, które wprowadzają niepokój między kupujących, obawiających się ponieść straty w razie polepszenia kursu marki polskiej. Innych powodów trudno się dopatrzeć. Ciężko wogóle ustalić przyczynę zastoju w przemyśle. Jedynie w przemyśle bawełnianym sytuacja jest zadawalniająca. Trudno przewidywać termin zmiany na lepsze.

PRACA.

— **Ubezpieczenie od bezrobocia.** W ministerjum pracy i opieki społecznej, są obecnie na ukończeniu prace nad projektem ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia, który po ferjach ma być wniesiony do Sejmu. Ponieważ w razie przyjęcia tego projektu, skutki jego okażą się dopiero po 2—3 latach, kiedy fundusz ubezpieczeniowy dostatecznie wzrośnie, zdaniem min. pracy trzeba będzie na ten okres przejściowy utrzymać formę zapomóg rządowych.

— **Z ruchu zarobkowego.** Onegdaj udał się do Łabiszyna pod Bydgoszczą sekretarz Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego, druh Sosnowski, aby tam załatwić na miejscu sprawę wynagrodzenia robotników pracujących w tartakach łabiszyńskich. Na skutek konferencji z dyrektorem Górskim podniesiona została płaca dotychczasowa o 30 marek na godzinę. Podwyżka obowiązuje od początku tygodnia bieżącego, a uzyskana została na podstawie zobopólnej umowy dobrowolnej.

— **Koszta utrzymania rodziny robotniczej.** Komisja dla badania kosztów utrzymania złożona z przedstawicieli rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotniczych na posiedzeniu swem w dniu 6 kwietnia br. ustaliła, iż w kwietniu w porównaniu z lutym br. koszta utrzymania rodziny robotniczej, złożonej z 4 osób nie otrzymującej deputatów, zwiększyły się o 8,85 (w Warszawie).

— **Wzrost kosztów utrzymania w Łodzi.** Komisja miejscowa do badań zmian bytów utrzymania w Łodzi ustaliła, że na 1 kwietnia koszt utrzymania domowego rodziny pracującej, złożonej yz 4 osób wyniósł mk. 1264 fen. 09, co w porównaniu z cenami na 1 marca koszta utrzymania wzrosły o marek 92 fen. 51, co w procentach wynosi 7,89.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcje: Izydor Średzki